

Życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok 2023



Joanna Sokołowska-Gwizdka, Mozart Café, Austin, Teksas, 18 grudnia 2022 r., fot. Jacek Gwizdka

[Redacted text block consisting of several horizontal black bars]

[REDACTED]

W Austin miejscu, które słynie z bożonarodzeniowych dekoracji jest Mozart Café, nad Town Lake. To piękne miejsce co roku czaruje atmosferą i przyciąga tłumy wielokulturowych mieszkańców miasta. Mozart Café słynie z fantastycznych pokazów świateł, opowiadających różne historie. I jak wszystko w Ameryce, pokazy te są spektakularne, okazałe, zapierające dech w piersiach. Ale to nie są święta, jakie pamiętamy z Polski, z zapachem choinki, barszczu, zupy grzybowej, pastowanej podłogi, ze skrzypiącym śniegiem za oknem, a przede wszystkim z miłością bliskich, którzy nas otaczali. W Wigilię, przypominamy sobie te wszystkie szczegóły, które były dla nas ważne i które zabraliśmy ze sobą w emigracyjną podróż.

[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED], na pewno znajdzie tu coś dla siebie.

[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]
[REDACTED]

W ten Wigilijny Wieczór, który dla nas Polaków jest zawsze dniem wyjątkowym, życzę spokoju, miłości bliskich, życzliwości, ciepła i kawałka Polski przy wigilijnym

stole. A na Nowy Rok życzę nam wszystkim pokoju na świecie, bo to jest teraz najważniejsze.

Wesołych Świąt!

[REDACTED]

[REDACTED].

[REDACTED]

[REDACTED]

Powrót magazynu „Culture Avenue”



Niedawno otwarte polskie centrum w miejscowości Panna Maria w Teksasie – najstarszej polskiej osadzie w USA, fot. Joanna Sokołowska-Gwizdka

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[Redacted]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED], do spotkań, które jednoczą nas - Polaków poza ojczyzną.

Joanna Sokołowska-Gwizdka (Austin, Teksas)

[REDACTED]

List od artystów ze świata w obronie magazynu „Culture Avenue” oraz List otwarty Jarosława Abramowa- Newerlego w sprawie istnienia pisma znajdują się tu:

Zawieszenie magazynu „Culture Avenue”

Życzenia na Boże Narodzenie i Nowy Rok 2022



*Kochani Autorzy
Drodzy Czytelnicy!*

*W tym wyjątkowym, świątecznym czasie,
życzę wszystkiego co najlepsze,
radości z każdego dnia i rodzinnej atmosfery.*

*W nadchodzącym Roku 2022,
mam nadzieję, będziemy się spotykać
na łamach magazynu
"Culture Avenue".*

*Bądźmy razem, obojętnie pod jaką
szerokością geograficzną mieszkamy!*

www.cultureave.com

Joanna Sokołowska-Gwizdka

W Driskill Hotel, w Austin w Teksasie, gdzie pod koniec XIX w. zatrzymywała się Helena Modrzejewska

Joanna Sokołowska-Gwizdka (Austin, Teksas)

Kochani autorzy, którzy tyle serca wkładacie w pracę dla magazynu „Culture Avenue”, drodzy czytelnicy z różnych krańców świata, w tym wyjątkowym świątecznym czasie, życzę Wam wszystkiego, co najlepsze, radości z każdego dnia, bliskości i rodzinnego ciepła. I abyśmy w tym Nowym Roku zapomnieli o pandemii, która tak bardzo ograniczyła nasze życie.

Boże Narodzenie to czas refleksji, zatrzymania się i zastanowienia co jest dla nas ważne, kogo mamy blisko siebie. To również czas radości i odnalezienia w sobie wszystkich szczęśliwych chwil. Szczególnie dla nas, mieszkających na emigracji, wspomnienia polskich Świąt są bardzo ważne. Skrzypiący śnieg za oknem, pierwsza

gwiazdka, zapach choinki, czy zupy grzybowej to bagaż, który zabraliśmy ze sobą jadąc w daleki świat.

Wiktorianański hotel Driskill, w Austin – stolicy Teksasu, ma nie tylko klimat, ale i swoją historię. Zatrzymała się tu dwa razy Helena Modrzejewska – wielka XIX-wieczna szekspirowska gwiazda, którą pokochała Ameryka. Przyjechała w 1893 i w 1898 roku. W 1893 roku (20 grudnia) zagrała Porcję w „Kupcu weneckim” Szekspira w Millett Opera House, a w 1898 roku (4 stycznia) wystąpiła w roli Lady Mackbet w Hancock Opera House, tuż przy hotelu. Teatr ten był wówczas bardzo nowoczesny, a scena oświetlano elektrycznością, w przeciwieństwie do poprzedniego teatru, gdzie grało się przy pochodniach. Hancock Opera House już nie istnieje, wybudowano na jego miejscu wieżowiec, ślady z przeszłości pozostały tylko w postaci tabliczki – historic district. Dlatego właśnie w tym hotelu nagrałam dla Państwa życzenia.

Jakże ważne są dla nas polskie ślady na ziemi, która stała się naszą nową ojczyzną. Utrwalaniu tych śladów służy magazyn „Culture Avenue” – miejsce spotkań artystów, pisarzy, naukowców, których los rzucił poza kraj. Wokół magazynu zgromadziła się grupa twórców, dla których polska kultura ma znaczenie, którzy osiągnęli wiele w krajach zamieszkania, a jednocześnie nie zapomnieli, że są Polakami. Tak jak Modrzejewska, która osiągnąwszy ogromny sukces, zawsze podkreślała, że jest Polką, mimo, że Polski nie było wtedy na mapie.

Kończący się rok, to rok bardzo trudny zarówno dla magazynu, jak i dla mnie. Od trzech lat borykałam się z krakowską fotografką, która zażądała astronomicznej kwoty za użycie fotografii Czesława Miłosza jej autorstwa w przedruku. Próbowałam ją przekonać, wytłumaczyć, że zarówno ja, jak i autorzy pracujemy *pro bono*, że obciążenie taką kwotą magazynu spowoduje jego zamknięcie. Jednak fotografka była nieprzejednana i sprawa trafiła do sądu. Wtedy stanęli za mną autorzy. List od twórców na emigracji, skierowany do fotografki jest dla mnie największym prezentem, jaki mogłam dostać. Tylu rzeczy dowiedziałam się o sobie i pracy którą wkładam w promocję polskiej kultury na emigracyjnej ziemi. Dla takich chwil warto żyć.

Z całego serca dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w tę sprawę – panu Jackowi Bromskiemu, prezesowi Stowarzyszenia Filmowców Polskich i założycielowi

organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Dziękuję Kice Miszteli z Toronto za to, że walczyła o mnie i magazyn, jak przysłowiowy lew, Jolancie Ładzie-Zielke z Hamburga i Teresie Podemskiej-Abt z Australii za napisanie listu od twórców na emigracji. Dziękuję pisarzom - Aleksandrze Ziółkowskiej-Boehm z Wilmington w stanie Delaware, Kazimierzowi Braunowi z Buffalo czy Jarosławowi Abramowowi-Newerlemu z Toronto. To poparcie wiele dla mnie znaczy. Dziękuję też Aleksowi Sielickiemu, malarzowi z Toronto, który podarował swój obraz prawnikom z międzynarodowej kancelarii w Warszawie, którzy próbowali mi pomóc. Dziękuję wszystkim twórcom ze świata, którzy list podpisali. Dzięki Waszemu wsparciu urosły mi skrzydła.

Ale to nie koniec przykrych wydarzeń, które miały miejsce w tym roku. W lipcu nagle zaatakowała mnie tajemnicza choroba płuc. Nie był to Covid, ale równie ciężko ją przeszłam. Kilka tygodni walczyłam o życie w szpitalu. Wtedy znów dostałam wielkie wsparcie od rodziny, przyjaciół, ludzi bliższych i dalszych, czytelników magazynu, czy sympatyków. Wszyscy mówili - walcz, nie poddawaj się.

Tyle doświadczyłam dobra, w tym trudnym czasie. Bliskość tak wielu osób dodała mi sił. Nauczyła mnie też, że obojętnie gdzie mieszkamy, mamy wspólne korzenie, łączy nas kultura, tradycja i historia. Bądźmy razem, wspierajmy się, dzielmy doświadczeniami i wiedzą, obojętnie pod jaką szerokością geograficzną mieszkamy.

*
